

STR. 9

13 stycznia Magda Femme zaśpiewa w Słupnie



# głos SŁUPNA

wydawnictwo bezpłatne



ISSN 2544-6290

GRUDZIĘŃ  
2018 ROK  
Nr 29 [64]



Niezwykła pasja  
Marcina Zawadki  
WYWIAD Str. 8

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY SŁUPNO

STR. 6

## Mikołajki z Arką Noego



STR. 2

## Wigilia dla mieszkańców



Niech

Boże Dzieciatko  
wniesie w nasze serca  
miłość, wiarę i nadzieję,  
że Świąt może być lepszy.  
Spokojnych i rodzinnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz pomyślnego Nowego Roku  
życzą

Matgorzata Sawicka  
Przewodnicząca Rady  
Gminy Słupno

Marcin Zawadka  
Wójt Gminy Słupno

SŁOWO WSTĘPNE

## Przepróście mnie!



W mediach społeczno-ściowych krąży ostatnio dowcip w typie: *Zbliża się koniec roku, a ja nie chcę w nowy rok wchodzić pokłócony ze wszystkimi, więc... mnie przepróście!*

Jakie to nasze. *Przepróście mnie, bo wszystko, co złe to wy, a nie ja. Ze wszystkimi wojuję, bo ja mam rację, a nie oni. A każdy, kto się zadaje z tamtymi, nie ma racji i jest moim wrogiem.*

Pewnie każdy z nas ma takiego kogoś. A może sami jesteśmy tym kimś. Tradycja nakazuje, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia należy się pojednać, wybaczyć. Zawieść kogoś, zdradzić, zrobić mu przykrość często przychodzi łatwo, lekko, nawet często automatycznie, bezrefleksyjnie. Ale równie często jest to wyrachowane, zaplanowane. Dopiero później być może przychodzi refleksja, że uczyniłem / uczyniłam zło i komuś krzywdę. Często staramy się to jednak odepchnąć od siebie, znaleźć usprawiedliwienie, drobić ideologię, a nawet szlachetny cel wyższy. Powód? Prozaiczny: zwykła zawiść, zemsta, frustracja osobista i próżność. Właśnie! Próżność – słowo trochę zapomniane, często opatrnie rozumiane przez wielu, ale jakże ciągle i niezmiennie aktualne. Za Wikipedią: „Próżność (łac. vana gloria (albo inanis gloria)

– rodzaj pychy, przejawiająca się w chęci olśniewania innych, zwracania uwagi na rzeczy zewnętrzne”. Musimy błyszczeć, takie czasy. W pracy, w domu, w szkole, w polityce. W tym ostatnim szczególnie, zwłaszcza ci, którzy w tej polityce siedzą, albo przynajmniej im się wydają, że siedzą. A może będą siedzieć, a może siedzieli i ich z tej polityki wypchnięto, słusznie albo niesłusznie. W polityce (tej dużej i tej małej) próżność jest wszechobecna. Jak to mówią, bez lansu nie ma awansu. No, chyba, że się przeliczytuje, wtedy można spaść z wysokiego konia. Dla tego lansu wielu potrafi zrobić bardzo wiele. Zdradzić przyjaciela, zrobić komuś zwykłe świństwo, dać fałszywe świadectwo. Właśnie dla próżności, wymagowanego podziwu i pozorowanego szacunku innych. Czas Świąt Bożego Narodzenia to dobry powód do pojednania, zgody, wybaczenia, bo – nie ukrywajmy – zapomnieć się nie da. Aby jednak do tego doszło trzeba stanąć w prawdzie, musi być przyznanie się do winy, czy błędu oraz skrucha. Każdy z nas jest tylko człowiekiem ze swoimi wszystkimi słabościami. Ale świat może być lepszy. Musimy mieć nadzieję. Przecież po to przychodzi na świat Boże Dzieciątko.

Andrzej Wiśniewski

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE W HALI SPORTOWEJ

## Gminna Wigilia w Słupnie

Po raz kolejny wójt Marcin Zawadka zaprosił wszystkich mieszkańców na gminną Wigilię. W ciepłej rodzinnej atmosferze można było wysłuchać znakomitego koncertu kolęd, podzielić się opłatkiem i skosztować wigilijnych potraw.

100 – osobowy chór mieszany „Minstrel” z plockiej Małachowianki uświetnił tegoroczną gminną Wigilię w Słupnie zorganizowaną przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Znany i nagradzany na

arenach krajowych i międzynarodowych zespół wokalny pod kierownictwem założyciela (chór powstał w 1992 r.) Sławomira Gałczyńskiego, na co dzień mieszkańca Słupna, wystąpił z koncertem kolęd i owacyjnie został przyjęty przez mieszkańców gminy. Wcześniej wystąpiły na scenie nasze pociechy z gminnego żłobka, przedszkola oraz uczniowie szkół podstawowych i zespół seniorek „18 lat plus VAT” w specjalnym świątecznym repertuarze. Uczeń szkoły w Świe-

cieńcu Seweryn Kopeć otrzymał prezent od gminnego Mikołaja, czyli wymarzonego drona. To był finał akcji pisania listów do św. Mikołaja zorganizowanej podczas tegorocznej imprezy mikołajkowej przed Urzędem Gminy. Szczęśliwcem okazał się właśnie Seweryn, którego list został wylosowany do realizacji. Na spotkaniu wigilijnym w hali sportowej w Słupnie nie obyło się oczywiście bez opłatka, wspólnego śpiewania kolęd, świątecznych życzeń i wigilijnych potraw. (aw)



## INFORMATOR GMINY SŁUPNO

## Gmina Słupno

Adres: ul. Miszewska 8a,  
09-472 Słupno, woj. mazowieckie  
Tel. 024 267 95 60, fax 024 261 95 38  
www.slupno.eu  
e-mail: ug@slupno.eu

## Godziny pracy Urzędu Gminy w Słupnie

poniedziałek 8.00 – 17.00  
wtorek – czwartek 8.00 – 16.00  
piątek 8.00 – 15.00  
Dyżur wójta – przyjęcia interesantów w każdą środę od 8.00 – 16.30

## Numer konta bankowego prowadzonego dla dochodów Gminy Słupno:

12 2030 0045 1110 0000 0285 1010  
Bank BGŻ BNP Paribas SA  
SWIFT dla przelewów zagranicznych – GOPZPLPW

## NIP GMINA SŁUPNO

774-32-13-464

## NIP URZĄD GMINY SŁUPNO

774-22-93-320

REGON 611015997

## Numery telefonów:

Sekretariat (24) 267 95 61  
Biuro Obsługi Mieszkańca (24) 267 95 60  
Biuro Rady Gminy (24) 267 95 88  
Wydział Spraw Obywatelskich (24) 267 95 70

## Wydział Budżetowo – Księgowy

Skarbnik - (24) 267 95 77  
Główny księgowy - (24) 267 95 79  
Podatki i opłaty lokalne - (24) 267 95 80; (24) 267 95 79

## Wydział Nieruchomości i Gospodarki Komunalnej:

(24) 267 95 73  
(24) 267 95 71  
(24) 267 95 67

## Wydział Inwestycji, Infrastruktury i Rozwoju:

(24) 267 95 74  
(24) 267 95 84  
(24) 267 95 91

## Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej

(24) 267 95 62  
(24) 267 95 75

## Kadry:

(24) 267 95 66

## Promocja i komunikacja społeczna:

(24) 267 95 81

## Jednostki organizacyjne

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Słupnie - (24) 261 91 78  
Gminna Biblioteka Publiczna w Słupnie - (24) 266-72-80  
Centrum Usług Wspólnych w Słupnie - (24) 267-95-78  
Gminny Ośrodek Kultury Słupno z/s w Cekanowie - (24) 386-27-55  
Gminny Żłobek w Słupnie - 728-336-860  
Samorządowe Przedszkole „Niezapominajka” - (24) 260 22 01

## Szkoły

Szkoła Podstawowa im. abp. A. J. Nowowiejskiego w Słupnie - (24) 261-29-28  
Szkoła Podstawowa im. Małego Powstańca w Świećmiercu - (24) 260 65 18  
Szkoła Podstawowa im. Ziemi Mazowieckiej w Liszynie - (24) 261-29-22

PIŁKA NOŻNA

## Turnieje o Puchar Wójta

15 grudnia rozpoczął się cykl turniejów halowych w piłce nożnej organizowanych przez Deltę Słupno o Puchar Wójta Gminy Słupno. Jako pierwszy wystartował rocznik 2008, który wziął w turnieju rozegranym w hali sportowej w Borowiczkach z udziałem dziesięciu drużyn.

Nasi chłopcy spisali się bardzo dobrze i Delta Słupno zajęła III miejsce. Natomiast w wielkim finale walczyły zespoły Mławianka Mława i RKS Mazovia Rawa Mazowiecka. Laureatom nagrody i dyplomy wręczał wójt Marcin Zawadka.

## Terminarz kolejnych rozgrywek:

20 stycznia .....rocznik 2010  
26 stycznia .....rocznik 2007  
2 lutego.....rocznik 2012  
3 lutego.....rocznik 2009

9 lutego..... rocznik 2005/2006  
10 lutego .....rocznik 2011  
Miejsce rozgrywek: hala sportowa w Borowiczkach, w godz. 9-15 (rocznik 2006 godz. 14-19) (a)



EDUKACJA

## Kolejni nauczyciele z awansami

13 grudnia w Urzędzie Gminy wójt Marcin Zawadka wręczył akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego kolejnym przedstawicielom gminnej oświaty.

Awans zawodowy uzyskały: Marlena Szóstak z Samorządowego Przedszkola „Niezapominajka” oraz Marta Anna Szulcewska – pedagog ze Szkoły Podstawowej w Słupnie. 7 grudnia obie panie zdały egzamin na stopień nauczyciela mianowanego przed komisją egzaminacyjną, w skład której wchodził przedstawiciel Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, organu

prowadzącego, ekspertów Ministerstwa Edukacji narodowej oraz dyrektorów placówek oświatowych. Gratulujemy! Przypomnimy, że w gminie Słupno najwięcej

nauczycieli w placówkach oświatowych (ponad 60 procent) posiada najwyższy stopień – nauczyciela dyplomowanego. (a)



GMINNE MIKOŁAJKI '2018

# Tacy mali, tacy wielcy...

**Nie przeszkodził deszcz i wiatr, mieszkańcy gminy Słupno bawili się na gminnych Mikołajkach. Gwiazdą imprezy, która już na stałe weszła do kalendarza gminnych wydarzeń był zespół Arka Noego, śpiewający przeboje i dla małych i dla dużych. Imprezie towarzyszył kiermasz świąteczny.**

Choć trudno w to uwierzyć, Arka Noego w przyszłym roku obchodzić będzie dwudziestolecie istnienia! Zespół pierwszą swoją piosnkę nagrał w 1999 roku z okazji

przyjazdu do Polski papieża Jana Pawła II. Utwór „tato” szybko stał się wielkim przebojem i szybko okazało się, że na tego typu muzykę jest wielkie zapotrzebowanie. Arka Noego dorastała, a wraz z nią jego mali wokaliści.

To prawdziwy zespół wielopokoleniowy, gdyż jak powiedział jego lider Robert Friedrich, dzieci, które śpiewały w „Arce” w początkach działalności formacji dziś są dorosłe i mają już swoje dzieci, które dla niego są po prostu wnukami. Energetyczny występ Arki Noego sprawił,



że poczuliśmy już nastrój zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Usłyszeliśmy stare i znane przeboje zespołu jak „Tato” czy „Sieje je” a także utwory z nowej ubiegłorocznej płyty „Wyjątkowy Osioł”. Nie zabrakło także kolęd i pastorałek. Na scenie wystąpili także dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Cekanowie, podopieczne Piotra Kwiatkowskiego (uczestnika telewizyjnego programu The Voice of Poland) oraz uczniowie gminnych szkół z kolędami i świątecznymi piosenkami. Na zziębniętych widzów

czekał ciepły bigos lub gorąca czekolada. Radni ze Stowarzyszenia Nasza Gmina Słupno rozdawali wśród publiczności słodkie prezenty. Koncertowi towarzyszył kiermasz świąteczny, na którym można było zakupić np. świąteczne ozdoby. Najmłodszy mogli zrobić sobie zdjęcie z Mikołajem i na miejscu napisać i wrzucić do skrzynki list do Świętego. Spośród wszystkich listów wrzuconych do urny został wylosowany jeden, a jego autorowi gminny Mikołaj spełnił życzenie. (aw)

WYWIAD

## Rejs po Słupnie z Arką Noego

Z Robertem Friedrichem muzykiem, kompozytorem, wokalistą oraz współzałożycielem Arki Noego i Luxtorpedy rozmawia Blanka Stanuszkiewicz-Cegłowska



**Co słychać w Arce Noego? Podobno zaczął się do zespołu najgorętszy okres w roku?**

– Arka Noego ma takie dwa gorące sezony w roku. Z racji tego, że każdy z nas gdzieś pracuje albo gra, a dzieci się uczą, to pierwszy gorący okres przypada tuż przed wakacjami, kiedy wszystkie oceny w szkole są wystawione. Wtedy możemy ruszyć pośpiewać po całej Polsce. Drugi gorący okres to właśnie teraz, tuż przed świątami i po świątach, gdy kolędujemy w całej Polsce. To jest taki fajny czas, kiedy możemy się znowu spotkać. Na koncertach – oprócz kolęd – gramy znane przeboje sprzed już prawie 20 lat, ale też nasz najnowszy materiał. Ogólnie każdy może usłyszeć coś fajnego i coś miłego dla siebie. W końcu mamy w naszym repertuarze kilka płyt, w tym jedną pt. „Petarda” – typowo rockową i się okazuje, że bardzo wiele osób krzyczy na koncercie, żebyśmy zagrali coś właśnie z tego nurtu. Dzieciaki też lubią rockowe piosenki, nie tylko te folkowe i spokojne. Zresztą dzięki takim rockowym utworom Arka Noego wygrała Woodstock, gdzie zdobyliśmy Złotego Bączka. Byliśmy na dużej scenie. Jurek Owsiak wydał z tego wydarzenia materiał DVD. Także Arka Noego gra nie tylko kolędy w parafiach czy na placach. Bywa też, że gramy na juwenaliach. Młodzież studencka

wychowała się na naszej muzyce.

**Podczas koncertu w Słupnie też bez problemu udało się wam rozgrzać publiczność. Ale z tak licznym żywiołowym składem to chyba żaden problem?**

– Zawsze występujemy z pełnym składem. Arka Noego to wydarzenie rodzinne. Na początku byli muzycy, którzy się skrzyknęli – Darek Malejonek, Jozsko Broda, ja oraz nasze dzieci. 20 lat minęło, została moja rodzina, moje siostry, moje kuzynki. Dzieci wciąż jest bardzo dużo. Te dzieci, które śpiewały na początku dziś są już rodzicami. Mam 8 wnuków i te wnuki też śpiewają w Arce. Czasami jest za dużo dzieci i jadą tylko te, które mają najlepsze oceny, są grzeczne. Na wyjazd Arki trzeba sobie zasłużyć.

**Robicie wspólną wigilię Arki Noego ze śpiewaniem kolęd?**

– Tak naprawdę nie mamy tyle miejsca, żeby się wszyscy mogli spotkać. Mam siódmkę dzieci, które mają już swoje rodziny i dzieci. Na wigilii u mnie w domu jest maksymalnie 10 osób. Śpiewamy oczywiście kolędy, które polubiłem właściwie dopiero dzięki Arce Noego, a ich treść ewangeliczną odkryłem dzięki słowom Jana Pawła II. To mi pomogło zaakceptować te tradycyjne pieśni, których u mnie w domu nie było. Kojarzyły mi się z głęboką komuną, gdy w czasie



Bożego Narodzenia w telewizji śpiewało Mazowsze.

**Sami też tworzyacie swoje kolędy, które królują i na koncertach i na dziecięcych konkursach i przeglądach.**

Ktoś nas kiedyś poprosił, żebyśmy z Arką skomponowali coś tradycyjnego. Tak powstał np. utwór

„Świeć gwiazdeczko mała świeć”. Piosenka powstała w wyjątkowych okolicznościach. Nasze dziewczyny z pierwszego składu, gdy wracały ze szkoły często mówiły, „tato, a nam mówią, że my jesteśmy gwiazdy”, więc ja – zamiast się bronić – powiedziałem „to prawda. Jesteście gwiazdy ale betlejemskie i macie zadanie

prowadzić do Jezusa”. Dziewczyny się z tej odpowiedzi ucieszyły. Potem, żeby nie być gołosłownym, napisałem piosenkę, „Świeć gwiazdeczko, mała świeć, do Jezusa prowadź mnie”. Dziś dziewczyny miło wspominają ten czas, kiedy były małe i to śpiewały. Teraz jako matki śpiewają ten

ciąg dalszy na stronie 4

CIĄG DALSZY  
ZE STRONY 3



utwór z własnymi dziećmi.

#### Jak podobało się panu w Słupnie?

– Przyjechałem do Słupna i zaraz koło sceny spotkałem znajomego, z którym poznaliśmy się na wakacjach nad morzem. Kiedyś rozmawialiśmy, że musimy się spotkać w Słupnie na koncercie. Nie minęło wiele czasu i proszę... Ja gram, a on prowadzi obok sceny lokal „Piknik na okrągło”. Zapytał mnie, czy wrócę do Słupna z Luxtorpedą. Fajnie by było, gdybyśmy tutaj zagrali. Chętnie występujemy nie tylko w dużych miastach.

#### Przypomnijmy niewtajemniczonym, że Luxtorpeda to pana drugi projekt – zespół rockowy, znany z takich hitów jak „Autystyczny”, „Wilki dwa”, „Hymn”. Czy będą kolejne przeboje?

– Luxtorpeda w swojej prawie ośmioletniej historii wydała 4 krążki. Od 3 lat myślimy, co mamy dalej robić, czy to, co robimy, ma sens, czy to komuś coś daje? Okazuje się, że ma sens i daje, więc budujemy nowe studio nagraniowe i wydamy w nim w przyszłym roku kolejną płytę. Czy będą hity, zobaczymy. Różne są losy piosenek. Np. utwór „Hymn” był napisany specjalnie dla grupy rugbistów na wózkach. Piosenka się dosyć spodobała, więc daliśmy ją na płytę. Podobnie było z utworem „Siódme”, który ukazał się w wersji angielskiej robionej przez Marcina Pospieszalskiego. Był producentem wydarzenia, które nazywało się „Dekalog”. Różnym artystom przydzielono po jednym z przykazań dekalogu. Nam się trafiło siódme – nie kradnij. Podjęliśmy rękawice i napisaliśmy kawałek o tym, że kiedyś upadnę na kolana i oddam to, co nakradłem...

#### – O dziwo ta piosenka trafia nie tylko do dorosłych ale też do dzieci...

– Jeśli chodzi o Luxtorpedę to mamy na naszych płytach dość ciężkie utwory z trudnymi tekstami, dlatego czasami robimy taki dystans do siebie i powstają takie kawałki jak „Mambałaga”, „Tajne znaki” czy „Siódme”, które pozwalają trochę oderwać się od tych trudnych treści. Warstwa muzyczna jest tu radosna i optymistyczna. To też takie przerywniki na koncertach, chwila odpoczynku dla ludzi i radość dla młodszych odbiorców.

#### Mówi pan o trudnych tekstach Luxtorpedy, ale są również sygnały, że pomagają ludziom znaleźć wiarę i sens w życiu.

– To jest właśnie bodźcem dla nas, żeby robić coś nowego. Z Luxtorpedą zrobiliśmy zupełnie przypadkowo pierwszą i drugą płytę. Z naszego garażu wyszliśmy na szerokie wody w mediach, a na koncertach zaczęło się pojawiać mnóstwo ludzi. Popularność utworów nie zmalała, więc to znak, że muszą coś dawać

ludziom. Może trochę nadziei, może skłaniają do refleksji nad pewnymi tematami, no i przez to my mamy bodziec, żeby robić coś nowego. Jest dużo tematów, których jeszcze nie poruszyliśmy...

#### Pana ulubiony utwór „Luxtorpedy”, który pana dobrze nastraja albo motywuje trudnych momentach?

– Wiele z tych utworów to rozliczenie z naszą przeszłością, ale odpowiadając na pytanie, w zależności od sytuacji to bardzo różne utwory, albo „Wilki dwa” albo „Nieobecny nieznajomy”. W końcu polubiłem też „Autystycznego”...

#### W końcu ??? To przecież wielki hit!

– No tak, ale twórca nie zawsze ma do końca świadomość tego, co robi... Dopiero po pewnym czasie go poczułem naprawdę. Tak samo było z Arką Noego. Tak naprawdę nie zakładaliśmy zespołu, tylko robiliśmy utwory do programu. Jak utworów było już kilkanaście, to wtedy pojawił się pomysł – nie nasz, tylko siostry Marioli – żeby stworzyć zespół, który może grać koncerty. Dla mnie w tamtym czasie było to niemożliwe. Zastanawiałem się, jak to będzie wyglądać, jak to wszystko ogarnąć. Ale jak ruszyliśmy, okazało się, że nic nie trzeba ogarniać, że wszystko wychodzi naturalnie, fajnie w swoim rodzaju i tak gramy do dzisiaj.

#### Może to jest właśnie siłą Arki Noego? Ludzie „kupują” tę energię, która płynie ze sceny.

– Przecież my nie mamy żadnych prób, ani nie ćwiczymy. Te utwory są tak proste, że myślę, że jakby nasze dzieci usiadły na jeden – dwa utwory z boku, a wzięlibyśmy dzieci z publiczności, byłoby tak samo albo lepiej. Piosenki są bardzo chwytliwe i proste. Mówią o prostych rzeczach, w prosty sposób, do tego mają łatwe melodie.

#### Nie było jeszcze piosenek religijnych w takim wydaniu.

– One nie są religijne. Nie lubię tego słowa. One są o pewnych doświadczeniach.

#### Przecież mówią o wierze, o duchowości...

– Nie tylko... Na naszych koncertach śpiewamy o tym, że jak się z kimś pokłóciliśmy, to żeby się z nim pogodzić, że dzieci chcą wskoczyć do taty na ręce, bo nie potrzeba nic więcej dziecku, że jak jest ciemno w życiu, to można schwytać tatę za rękę i jest lepiej. Mało jest w naszym repertuarze piosenek, które mówią stricte o doświadczeniu wiary. Raczej mówimy o życiu, o tym co się dzieje w domu. W sumie mówimy to samo, co Luxtorpeda, tylko bardziej dziecięcym językiem.

#### Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na kolejnych koncertach w Słupnie.

SPOSÓB NA ŻYCIE

## Życie w ciągłym biegu... po siedemdziesiątce

**To sposób na życie Józefa Zalewskiego. Z 70-tką na karku biega, ma wyniki i cieszy się życiem, jak mało kto. Obecnie bieganie jest bardzo modne. W przypadku pana Józefa nie chodzi jednak o pogoń za trendami. – To samo zdrowie – przekonuje biegacz i szef klubu TKKF „Wiślanie”.**

Trzeba się jakoś ratować, przed siedzącym trybem życia, którego efektem są zbędne kilogramy. – Każdy ma autobus pod nosem, praktycznie każdy ma też samochód. Docieramy wszędzie szybko i wygodnie, ale jednocześnie nim człowiek się obejrzy okazuje się, że na nic nie ma siły. Brakuje nam ruchu, a potem sprawności. Zadyszka pojawia się przy byle wejściu po schodach. Jedni chodzą na siłownię, inni wolą bieganie. Kluby fitness to jednak wydatki, a do biegania wystarczy dres i buty sportowe z siatką. – przekonuje pan Józef. Spotkać można go na Orliku w Słupnie w poniedziałki i środę o godz. 18.00. Wraz z nim trenuje jeszcze 13 osób. To członkowie Klubu TKKF Wiślanie, który za chwilę będzie obchodził rocznicę swego istnienia. Na mapie imprez dla biegaczy coraz częściej pojawia się Płock, choćby z maratonem dwóch mostów, w których bierze udział po kilkaset osób. – Siedem osób z naszego klubu pojechało 24 listopada do Siemiatkowa. Do pokonania mieliśmy 10 km. Trasa była dość trudna – pół trasy po piachu, pół po asfalcie. Trzy panie pobięły po raz pierwszy. Moja żona zajęła drugie miejsce w swojej kategorii. Bogusława Kuchta pobięła 59 min. – wymienia szef klubu, który wygrał swoją kategorię z wynikiem 53 min. 70-latek cały czas jest w formie. A kto ma wyniki, ten ma również nagrody. – W zeszłym roku w Łowiczu wygrałem kosiarkę za pierwsze miejsce – zdradza pan Józef.

W Orlen Maratonie w kategorii open do wygrania jest 150 tys. zł. minus podatek. Tyle otrzymuje jeden zwycięzca. Chętnych do zgarnięcia tej okrągłej sumki jest wielu. Trzeba jednak znać swoje możliwości. Z drugiej strony jest też spokojniejszy bieg w Uniejowie. Tam np. wygrywający swoją kategorię wiekową dostaje 500 zł a w kategorii open – 3 tys. zł. Tu chętnych również nie brakuje. Każdy, kto się zapisze na bieg dostaje darmową wejściówkę na tutejsze słynne termy. To miły akcent, a do tego wpisowe się zwraca. Organizatorzy dorzucają też koszulki, skarpetki sportowe czy masę nagród losowanych wśród wszystkich, którzy dobiegli. Efekt? Bez problemu startuje tam po tysiąc osób.

– Raz wygrałem zgrzewkę ogórków konserwowych innym razem zegarek sportowy wart kilkaset złotych, w którym programuje się swoje dane i potem można kontrolować swoje wyniki – opowiada pan Józef.

Konkurencja w biegach jest coraz większa przez modę, a dla niektórych przez sytuację życiową. Mowa np. o Kenijczykach. Są bardzo mocni w biegach. Maraton, czyli 42 km są w stanie przebiec praktycznie w dwie godziny. – Dla nich to forma zarobku. Szukają w Polsce czy w Czechach biegów, w których mogą wygrać nagrody pieniężne, z których i tak dostają tylko część.

Resztę pochłaniają noclegi i przejazdy, a także opłaceniu osoby, która wozi Kenijczyków po zawodach. Bo oni sami nie znają ani języka ani kraju – opowiada biegacz.

Józef Zalewski zaczął biegać w wieku 13 lat. W podstawówce wygrał biegi na 60 metrów. W zawodówce w Płocku okazało się, że jest drugi na Mazowszu i siódmy w Polsce w biegu na 400 metrów. Talent trzeba było oszlifować, w Płocku brakowało jednak trenerów i możliwości. Pan Józef dostał propozycję wraz z dwoma innymi obiecującymi sportowcami, by zacząć trenować w Warszawie. – Nie miałem wtedy 18 lat. Rodzice nie mieli pieniędzy. Do Warszawy kursował jeden autobus dziennie – wspomina. Szansa przeszła obok. Pan Józef biegać nie przestawał. – Pomagałem ojcu w pracach polowych. Jak konie się zmęczyły to ja biegałem po 4-5 km. Ludziom na wsi za bardzo się to nie podobało. Do tego nosiłem jeszcze długie włosy. Zaczęli w końcu gadać ojcemu różne rzeczy. Ojciec nie słuchał tego gadania. – tłumaczy pan Józef.

Jako młody chłopak pracę w Fabryce Maszyn Żniwnych. Czasem kierownik dawał mu 5 zł na fryzjera. Długie włosy nie były, bowiem mile widziane. Zalewski okazał się bystrym pracownikiem. O tym, że dobrze biega też w fabryce wiedzieli wszyscy. Próbowano mu pomóc, umożliwiając treningi z piłkarzami. Szybkie bieganie raz mu się przydało... w ucieczce przed milicją. – Chciałem koniecznie mieć spodnie Wranglers. Dogadałem się z jedną dziewczyną, że jej brat mi je przyniesie do bramy koło dawnej „Kolorowej” w Płocku. Żeby mnie rozpoznał trzymałem w ręku Trybunę Ludu i miałem czapkę odwróconą daszkiem do tyłu. Ścisnąłem w ręku 16 dolarów. Nagle pojawiła się milicja. Zacząłem uciekać. Wróciłem do domu przez Tumi. Wiedziałem, że z długimi włosami jestem łatwym celem do namierzenia. Poszedłem do Borowiczek do fryzjera. Następnego dnia

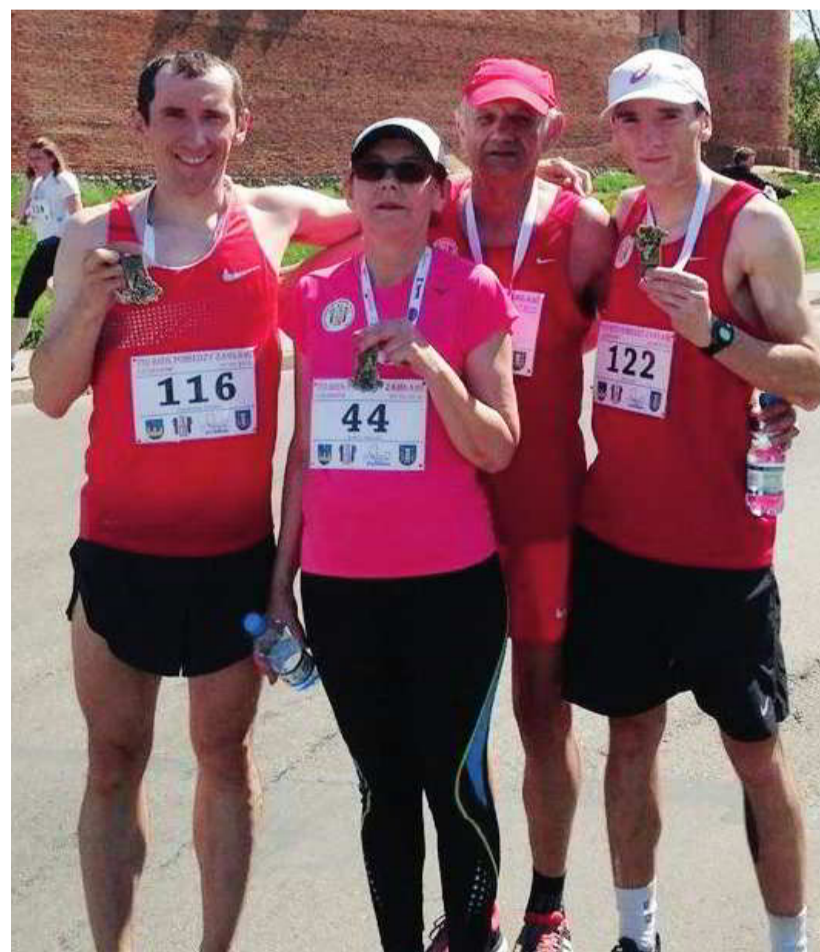
kierownik w fabryce powiedział, że faktycznie była milicja, ale powie dział im, że żadnego długowłosego człowieka nie zatrudniają. Spodnie w końcu kupiłem. Włosy też odrosły – opowiada pan Józef.

A co z bieganiem? Jeszcze kilka lat temu nie było za dużego wyboru w imprezach sportowych dla biegaczy amatorów. – Specjalizowałem się w krótkich dystansach. Do tego jechaliśmy na zawody cały dzień wartburgiem i wygrać można było paletkę za 18 zł. Pod koniec lat 80. Znajomy namówił mnie na pierwszą dychę, czyli bieg na 10 km. Za szybko poszedłem, zmęczyłem się i dobiegłem do mety pod koniec stawki. Potem było już lepiej. W Soczewce pobięłem jeszcze raz 10 km i w kategorii 40 byłem trzeci. – podsumowuje biegacz.

Coś drgnęło w 2001 roku. – Zacząłem budować dom. Pracy nie brakowało. Do południa nosiłem pustaki a wieczorem przynajmniej 2 km biegałem. To jak choroba. Musiałem przebiec mój dystans, bo nie usnąłem. Energia mnie rozpie-rała. Potem do pracy jedni jechali na rowerze a ja 3 km biegałem – zaskakuje pan Józef.

W tym roku pobiegnie jeszcze w Płocku na biegu sylwestrowym w Płocku. Wszyscy chętni biegają 4 km, ale muszą się obowiązkowo przebrać. Warto też wybrać się też do Grabiny. W każdą niedzielę o godz. 9.30 odjeżdża spod McDonalda specjalny autobus dla biegaczy, spacerowiczów i fanów Nordic Walking. – Jeździmy tam chętnie z żoną, którą też przekonaliśmy do biegów. Miała problem z kręgosłupem. Rehabilitacja nic nie dawała. Wziąłem ją nad Wisłę, żeby ze mną trochę potrenowała i poćwiczyła, bo biegi to również ćwiczenia. Czują się coraz lepiej, aż w końcu zaczęła biegać 3 – 4 km. – opowiada pan Józef, który namawia do biegania wszystkich. Myśli też o organizowaniu imprez dla biegaczy w Słupnie, a do tego klub powiększył się o sekcję rowerową.

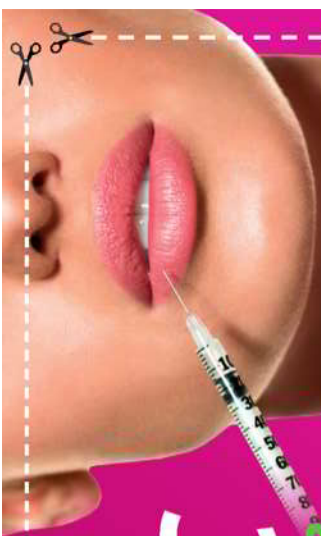
BeeS



Barbara i Józef Zalewscy (w środku)

# VitaClinic

kropułki witaminowe



- KROPUŁKI Z WITAMINĄ C**
- NAWADNIAJĄCE**
- REGENERUJĄCE DLA SPORTOWCÓW**
- MEZOTERAPIA IGŁOWA I MIKROIGŁOWA**
- REDUKCJA ZIMARUSZCZEK, CELLULITU, ROZSTĘPÓW**
- REDUKCJA TKANKI TŁUSZCZOWEJ**
- ZABIEGI OSOCZEM BOGATOPŁYTKOWYM**
- MEZOTERAPIA IGŁOWA I MIKROIGŁOWA**
- FIBRYNA BOGATOPŁYTKOWA**
- OSTRZYKIWANIE SKÓRY GŁOWY**
- POWIEKSZANIE UST HA**
- DETOKS**
- ORGANIZMU Z TOKSYN**
- ODTRUWANIE ALKOHOLEWE**
- ODTRUWANIE NARKOTYKOWE**

MEZOTERAPIA IGŁOWA		Kropułki	
Mezoterapia pod oczy	200	Koktajl witaminowy	180
Mezoterapia na twarz	250	Koktajl mineralowy	150
Mezoterapia na twarz i szyję	300	Kompleks - B	130
Fibryna bogatopłytkowa	599	Witamina C (0,5 g)	50
Wypełniacze 1ml	499	za każde dodatkowe 0,5 witaminy C	40
OSOCZE BOGATOPŁYTKOWE		Libido	170
Twarz	300	Odmładzanie	180
Twarz + Szyja	350	Odcuchzanie	160
Szyja + Dekolt	400	Regeneracja	180
Skóra głowy	200-400	Zastrzyk energii	170
Redukcja rozstępów	od 200	Zwalczanie kaca	150
Redukcja Blizn	od 200	Nawodnienie	80
Regeneracja skóry dłoni	150	Aminokwasy	170
LIPOLIZA INIEKCYJNA CIAŁO		Chelatacja	130
Podbródek	200	Solcoseryl	120
Przedramiona	300	Magnez	100
Brzuch	350	Oczyszczanie wątroby	180
Uda	250-300	Witamina B12 (zastrzyk domięśniowy)	50
Pośladki	250-350	Pakiet 5 zabiegów (płatne z góry)	-10%
Kolana (dwie strony)	200	Pakiet 10 zabiegów (płatne z góry)	-15%
Biodra	300	Sól fizjologiczna	35
MEZOTERAPIA MIKROIGŁOWA		Elektrolyty	od 50
Dermapen + AMPUŁKA	150	Glukoza 5%	50
Dermapen + Kwas TCA	200	MEZOTERAPIA IGŁOWA NA WŁOSY	
Dermapen + AMPUŁKA + Kwas TCA	250	Mezoterapia skóry głowy	od 200
MEZOTERAPIA ANTYCELLULITOWA			
Celulit	400-500		



Zapisy:

Słupno, ul. Sasanki 12  
536-040-149

Z tą ulotką uzyskasz  
**100%**  
Rabat na 1 usługę!

-Kupon jednorazowy - odetnij ulotkę!

## KURSY I SZKOLENIA Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Oferujemy Państwu doskonałą pomoc w nauce i/lub doszkoleniu z języka angielskiego.



# JUST LEARN

PROMOCYJNA OFERTA CENOWA!

Zajęcia indywidualne: 40 zł/h/os

Zajęcia 2 osobowe: 30 zł/h/os

Zajęcia grupowe 3,4 osobowe: 25 zł/h/os

Zajęcia grupowe 5,6 osobowe: 20 zł/h/os

**KILKANAŚCIE LAT DOŚWIADCZENIA**  
Posiadamy wykwalifikowany personel z wieloletnim doświadczeniem w pracy z różnymi grupami wiekowymi.

**LEKCJE INDYWIDUALNE ORAZ GRUPOWE**  
Lekcja dla młodzieży i dorosłych. Przygotowujemy do matury, egzaminów po szkole podstawowej i państwowych.

**ZAJĘCIA DLA FIRM I INSTYTUCJI**  
Obsługa grup biznesowych i instytucjonalnych. Zapraszamy do współpracy większe grupy kursantów.

Zapewniamy fachowe pomoce dydaktyczne oraz wsparcie pomiędzy zajęciami.  
Jesteśmy bardzo elastyczni czasowo oferując zajęcia w systemie wieczorowym i weekendowym.



Zapisy: 501 - 025 - 954



Słupno k/Płocka, ul. Sasanki 12

## AWARIE INSTALACJI WODNO – KANALIZACYJNYCH

**Toaleta to nie śmietnik**

**Ręczniki papierowe, nawilżane chusteczki, tampony, podpaski, pampersy, waciki, patyczki higieniczne, a nawet odpady budowlane i gruz. W naszych toaletach ląduje niemal wszystko, co tylko się w nich mieści. Nadal większość z nas nie wie, co powinno trafiać do toalety, a co do kosza na śmieci. W dużej mierze do awarii kanalizacji przyczyniają się sami jej użytkownicy, narażając przy okazji siebie na wyższe rachunki.**

Konserwatorzy sieci wodno-kanalizacyjnych kilka razy w miesiącu usuwają zatory sieci kanalizacyjnych, powstających w wyniku wrzucania do toalety przedmiotów, które nigdy nie powinny się tam znaleźć. Wiele z nich może doprowadzić do cofnięcia ścieków i zalania domu, ogrodu lub ulicy, narażając swoich sąsiadów na zalanie piwnic czy łazienek, a co za tym idzie nieprzyjemny zapach. Jeśli jednak śmieci pokonają rury kanalizacyjne to po drodze dotrą do przepompowni tłoczących ścieki i wtedy zaczynają się najczęstsze awarie kanalizacji. W ich wyniku zazwyczaj zostają uszkodzone pompy. Wrzucony pampers lub szmata wplątana w pompę przepompowni sprawia, że ulega ona uszkodzeniu, a działanie pompowni zostaje zatrzymane. Koszt naprawy takiej pompy jest bardzo wysoki, nie mówiąc o zakupie nowej, gdzie kwoty sięgają nawet 10 000zł. Większym awariom towarzyszy często sprowadzanie drogiego specjalistycznego sprzętu, który „pomoże” przepchać i oczyścić zatkane rury kanalizacyjne, za który również należy zapłacić. A kosztami zostaną obciążeni wszyscy mieszkańcy płacąc rachunki za dostarczaną wodę

i odprowadzane ścieki. Wszystkie koszty związane z prawidłowym funkcjonowaniem sieci wodno-kanalizacyjnej obciążające Gminę, ujęte są w taryfach na wodę i ścieki i mają odzwierciedlenie w cenach jednostkowych dostarczanej wody i odbieranych ścieków. Takie sytuacje powodują bardzo duże straty materialne i dodatkowe koszty, są uciążliwe dla mieszkańców i bardzo szkodliwe dla środowiska naturalnego, a z łatwością można by ich uniknąć. Śmieci, zamiast do sedesu powinny trafiać do kosza na śmieci.

To nie wymaga wiele zachodu. A więc, zanim wyrzucimy cokolwiek do toalety pomyślmy. Zaznaczyć

należy, że w dużej mierze do awarii kanalizacji przyczyniają się sami jej użytkownicy. Tylko ci, którzy brali

powinny lądować w koszu na śmieci. Również nie rozpuszczają się w wodzie i zbijają w rurach w zwartą masę. Natomiast, to co nie mieści się do sedesu trafia bezpośrednio do sieci, po prostu śmieci wyrzucane są wprost do studzienek kanalizacyjnych i problem z głowy. Niestety nie do końca, bo co dla jednych jest końcem problemu dla innych okazuje się jego początkiem. Można odnieść wrażenie, że świadomość społeczna na temat konsekwencji wyrzucania do kanalizacji śmieci jest znikoma. Zgodnie z art. 9 pkt 2 obowiązującej ustawy z dnia 7 czerwca 2001 roku o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków zabrania się wprowadzania do urządzeń kanalizacyjnych odpadów stałych, które mogą powodować zmniejszenie przepustowości przewodów kanalizacyjnych, a w szczególności żwiru, piasku, popiołu, szkła, wyłoczyn, a także drożdży, szczeciny, ścinków skór, tekstyliów, włókien, odpadów płynnych niemieszających się z wodą, sztucznych, żywic, lakierów, mas bitumicznych, smół i ich emulsji, mieszanin cementowych, substancji palnych i wybuchowych substancji żrących i toksycznych, gnojówki, gnojowicy, obornika, ścieków z kiszzonek. Mając na uwadze dobro i komfort użytkowników gminnej sieci kanalizacyjnej, apelujemy, aby myśleć, co wrzucamy do naszych toalet. Pamiętajmy, że sieć kanalizacji sanitarnej służy do odprowadzania ścieków bytowych z gospodarstw domowych i nie może być traktowana jako śmietnik na odpady.

**Dominika Kacprzyńska**  
Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodno-Kanalizacyjnej



udział w awaryjnym oczyszczaniu kanalizacji mają pojęcie, co można do niej wrzucić. Największą zgorą konserwatorów są głównie nawilżane chusteczki, które zazwyczaj stosowane do higieny niemowląt, stały się bardzo popularne wśród dorosłych i dzieci. Niestety większość z nas nie wie, że nie wolno ich wrzucać do toalet, gdyż zrobione są z tkaniny, która nie rozpuszcza się w wodzie. Jest to zaznaczone na ich opakowaniu. Kolejnym skutecznym „zapychaczem” są papierowe ręczniki do wycierania rąk, które

## KONKURS POWIATOWY W LISZYNIE

**Muzyczne drogi do wolności**

W ostatnich dniach listopada w Szkole Podstawowej w Liszynie jeszcze czuło się niedawne obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej „Drogi do wolności”, pod honorowym patronatem starosty plockiego, był zwieńczeniem jubileuszu Święta Niepodległości w Liszynie. Reprezentanci szkół ze Słupna, Święcienca, Miszewa Murowanego i Liszyna przygotowali wędrowkę przez

historię Polski od czasów rozbiorów do współczesność. Śpiewali o ideałach, tożsamości, ale przede wszystkim o wolności. Za najlepszego wykonawcę utworu patriotycznego uznano Julię Wiktorowską (SP Liszyno). Drugie miejsce zajęła Marianna Błaszczuk (SP Miszewo Murowane), a trzecie Wiktor Sikierski (SP Święcieniec). Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy występów. (a)

## PIŁKARSKA ZABAWA

**Gwiazdy futbolu na Mikołajkach z Delta**

**29 listopada w hali sportowej w Słupnie odbyła się piłkarska zabawa dzieci, ich trenerów i rodziców, czyli turniej mikołajkowy.**

Wszystkie grupy wiekowe rozegrały mecze ze swoimi rodzicami i trenerami, podczas których nie obyło się bez sportowych emocji i nie tylko. Dużą frajdą dla małych piłkarzy Deltę była wizyta trzech piłkarzy ekstraklasy i plockiej Wisły: niemieckiego bramkarza Thomasa

Dähne, jego kolegi z bramki Marcela Zapytowskiego oraz Adama Dźwigały z szerokiej kadry reprezentacji Polski. Był również Nafciarz, czyli maskotka Wisły Płock. Wielką niespodzianką była wizyta sędziego Szymona Marciniaka, który przyjechał niemalże z lotniska, bo jeszcze poprzedniego wieczora sędziował wielki hit w Lidze Mistrzów, czyli starcie PSG vs Liverpool. W zabawie wziął udział również wójt Marcin

Zawadka, wiceprzewodniczący Rady Gminy Paweł Baranowski i radna Agnieszka Karpińska - Rosiak. Było mnóstwo sportowych prezentów i dobrej zabawy. Społeczność Deltę Słupno nie zapomniała także o dzieciach potrzebujących. I dla nich była przeprowadzona mikołajkowa zbiórka świątecznych prezentów wśród sportowej braci. (a)



## KONKURSY OGÓLNOPOLSKIE

**Młodzi wolontariusze i patrioci**

**Szkoła Podstawowa w Świącieńcu z sukcesem zakończyła swój udział w dwóch ogólnopolskich konkursach organizowanych przez Studium Prawa Europejskiego: „Szkoła młodych patriotów” i „Szkolny klub wolontariatu”. Dwie siostry, wolontariuszki ze Świącieńca zostały nagrodzone na szczeblu powiatowym.**

Szkoła brała udział w ogólnopolskich konkursach SPE w okresie od marca do listopada. „Szkoła młodych patriotów” ma na celu krzewienie wśród dzieci i młodzieży postaw patriotycznych w kontekście historii państwa i narodu polskiego. Natomiast „Szkolny klub wolontariatu” ma rozwijać u dzieci wrażliwość na los drugiego człowieka, angażowanie się w pomoc dla potrzebujących. Warto przy tym dodać, że działalność wolontariatu w szkołach narzuciło w ubiegłym roku placówkom oświaty Ministerstwo Edukacji Narodowej.

– Mamy w statucie szkoły prowadzenie wolontariatu, więc konkurs Szkolny klub wolontariatu” bardzo dobrze się wpisywał w nasze działania. Tym bardziej, że nasi uczniowie już mają sukcesy na tym polu. Dodatkową zachętą dla uczniów do pracy w wolontariacie są dodatkowe punkty na świadectwie szkolnym i rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Natomiast udział w konkursie „Szkoła młodych patriotów” był dla nas naturalnym ze względu na imię naszej szkoły, Małego Powstańca. Ponadto wpisywał się znakomicie w obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzięki temu nie ograniczyliśmy się do jednej akademii szkolnej a świętowaliśmy odzyskanie niepodległości przez wiele miesięcy – mówi Agnieszka Domińska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Małego Powstańca w Świącieńcu.

Szkoła przystąpiła do konkursu „Szkolny klub wolontariatu” (X edycja) pod kierunkiem dwóch

nauczycielek, Elżbiety Maliszewskiej i Katarzyny Porębskiej. W terminie od 1 marca do 30 października 2018r. organizowano wiele działań zgodnych z zadaniami konkursowymi, które przyczyniły się do zrozumienia przez dzieci idei wolontariatu i sensu bezinteresownego pomagania. Szkoła nawiązała współpracę z Gminnym Centrum Wolontariatu w Słupnie. Przed świętami wielkanocnymi szkolni wolontariusze zbierali suchą żywność dla rodzin swoich potrzebujących rówieśników. Odbyła się również zbiórka karmy dla zwierząt, która trafiła do schroniska w Małej Wsi, gdzie trafiają bezdomne psy z terenu gminy Słupno. Pod koniec ubiegłego roku szkolnego uczniowie ze Świącieńca zebraли prawie 70 kg nakrętek w ramach akcji „Zakręć się!”. Uczestniczyli również w ogólnopolskiej akcji charytatywnej „Góra grosza”. W ramach wolontariatu uczniowie



Iga i Maja Cybulskie

sprzątali groby na cmentarzu parafialnym. Działalność szkolnego wolontariatu to również pomoc w nauce młodszym kolegom i koleżankom, liczne konkursy promujące ideę wolontariatu oraz pogadanki na temat bezinteresownej pomocy. Za niesienie bezwarunkowej pomocy

dwie uczennice szkoły (siostry) Iga i Maja Cybulskie w grudniu zostały uhonorowane przez Fundację „Fundusz Lokalny Ziemi Płockiej Młodzi razem” i starostę płockiego w ramach programu „Działaj lokalnie – w Powiecie Płockim” za udział w akcji „Daj Włos” fundacji Rak 'n Roll. Iga i Maja obcięły swoje długie włosy i przekazały fundacji na potrzeby peruk dla osób po chemioterapii. Nie była to pierwsza taka akcja w szkole w Świącieńcu, bo dwa lata temu pionierem tej formy pomocy był Kuba Rogaś, wówczas uczeń klasy VI.

Koordinatorem drugiego konkursu „Szkoła młodych patriotów” była Marzena Woźniak-Trojanowska. Konkurs zakończył się w połowie listopada i polegał na realizacji siedmiu spośród dziewięciu zadań zaproponowanych przez Studium Prawa Europejskiego. Jednym z najtrudniejszych i pracochłonnych zadań był konkurs pt.: „Historia Polski a patriotyzm”. Uczniowie konkurowali, wykazując się wiedzą historyczną dotyczącą odzyskania przez Polskę niepodległości oraz życia marszałka Józefa Piłsudskiego. Konkurs przebiegał dwuetapowo. Pierwsze zadanie polegało na stworzeniu przez grupy klasowe plakatu, który miał opisywać życie i działalność Józefa Piłsudskiego. Drugi etap to konkurs wiedzy. Najlepiej zadaniami konkursowymi poradziła sobie klasa 5, która zdobyła tytuł klasy „Młodych Patriotów”.

Działania szkoły w ramach konkursów zostały ocenione pozytywnie przez Studium Prawa Europejskiego, które przyznało placówce ze Świącieńca specjalne certyfikaty.

Andrzej Wiśniewski



Zajęcia w ramach „Szkoły młodych patriotów”

## OŚWIATA W SAMORZĄDACH

**Delegacja z Ukrainy w Słupnie**

**27 listopada gościła u nas delegacja pracowników samorządowych z obwodu czernihowskiego na Ukrainie. Byli to naczelnicy wydziałów oświaty z piętnastu tamtejszych gmin, którzy zapoznawali się z funkcjonowaniem i strukturą systemu oświaty w mazowieckich samorządach.**

Delegacja odwiedziła między innymi Płock i Sierpc. Organizatorem wizyty ukraińskich gości na Mazowszu była Fundacja Solidarności Międzynarodowej. Goście wybrali Płock i gminy przylegające ze względu na podobieństwo do Czernihowa, miasta o porównywalnej wielkości, leżącej sto kilkadziesiąt kilometrów od stolicy kraju. Ukraińcy samorządności dopiero tak naprawdę się uczą, a trwająca właśnie reforma samorządowa u naszych wschodnich sąsiadów, zakłada również przejęcie szkół przez samorządy, co wiąże się z wieloma problemami, podobnymi do tych, jakie miały miejsce w Polsce, w polskiej oświacie, po transformacji ustrojowej i reformie samorządowej. Polska (w tym szczególnie również gmina Słupno)

stawiana jest za wzór dla budowy samorządności, o czym przypomniał wójt Marcin Zawadka, gdyż sam kilka miesięcy temu gościł na Ukrainie, na kongresie samorządowym. Z ukraińską delegacją spotkali się wójt Marcin Zawadka i dyrektor Centrum Usług Wspólnych Agnieszka Biernat, którzy przybliżyli gościom jak funkcjonuje oświata w gminie Słupno. Goście interesowali się warunkami lokalowymi szkół, ich ofertą edukacyjną dla dzieci, nakładami finansowymi na oświatę, strukturą wydatków, czy też żywieniem dzieci w szkołach. Nie ukrywali, że są pod wrażeniem organizacji oświaty i sposobem zarządzania oświatą w naszej gminie i przyznali, że ukraiński system oświaty daleko jeszcze odbiega od naszych standardów. Delegacja odwiedziła również szkołę w Słupnie oraz szkołę w Świącieńcu, gdzie interesowali się wszystkimi szczegółami dotyczącymi funkcjonowaniu szkół, jak chociażby sposobem ogrzewania budynków. (aw)



## KONKURS PLASTYCZNY

**Gminna karta świąteczna wybrana**

**Podczas imprezy mikołajkowej w Słupnie rozstrzygnięto konkurs plastyczny MÓJ PROJEKT GMINNEJ KARTKI ŚWIĄTECZNEJ BOŻE NARODZENIE 2018. Po raz kolejny do projektowania świątecznej kartki gmina Słupno zaprosiła dzieci i młodzież. W tym roku odzew był wyjątkowy. Jury miało niezwykle trudne zadanie gdyż na konkurs napłynęło ponad sto prac w różnych technikach plastycznych, w wykonaniu których włożono dużo pracy.**

Dlatego nagrodzono aż ośmiu laureatów. Zwycięską kartkę (prezentujemy ją na okładce tego wydania gazety) wykonała Oliwia Pietrzak, uczennica Szkoły Podstawowej im. Małego Powstańca w Świącieńcu. Wyróżnienia otrzymali: Julia Siwek, Jakub Gierwadowski, Zofia Piotrowska, Kamil Borowski, Weronika Borowska, Mateusz Idzkowski, Zofia Szostek. Laureatom dyplomy i nagrody wręczył wójt Marcin Zawadka. (a)



SĄSIEDZI ZNANI I NIEZNANI

# Ludwik Boetzel - żołnierz podziemia i patriota

Urodził się 11 kwietnia 1889 roku w Słupnie. Jego ojciec Ernest, właściciel kilku młynów wodnych: w Cierszewie na Skrwie, w Lipnie na Lipnicy, w Kobiałce na Brzeźnicy i na naszej Stupiance, pochodził ze starej fryzyjskiej (Holandia), młynarskiej rodziny, która w 1630 roku osiedliła się na Pomorzu. Po setkach lat jej potomkowie szukając dogodnych miejsc na budowę młynów trafili na rzeki - dopływy Wisły Powiśla Płockiego.

Młody Ludwik po ukończeniu w 1908

roku Szkoły Niedzielno-Handlowej w Płocku rozpoczął pracę w zakładzie J. Węgleńskiego zajmującego się handlem wyrobami kolonialnymi i produktami destylarni wódek.

## Walka o niepodległość

W okresie 1911-1912 jako żołnierz armii carskiej był pisarzem u Wojennego Naczelnika w Płocku. Po zakończeniu służby wojskowej w 1913 roku wyjechał do Taszkentu, gdzie pracował w Belgijskim Towarzystwie „Tramwaje Taszkienckie” S.A. Tam poślubił

Franciszkę z domu Golat urodzoną w Miszewie Murowanym. Wraz z rozpoczęciem I wojny światowej ponownie trafił do wojska carskiego i walczył na froncie z Niemcami. Po wojnie polsko-bolszewickiej w 1921 roku organizował zbiorowe powroty Polaków z Rosji. W 45 wagonach towarowych razem z 1300 Polakami wrócił z żoną i trojgiem swoich dzieci Janiną, Marią i Karolem do Warszawy.

## Płock - Armia Krajowa

Po kilkutygodniowej przymusowej

kwarantannie przyjechał z całą rodziną i zamieszkał w Płocku przy ulicy Żwirki i Wigury. Jako kasjer i członek Zarządu pracował w latach trzydziestych XX wieku w Spółdzielni Spożyców „Zgoda”. W początkowej fazie II wojny światowej w 1940 roku rozpoczął współpracę z Polską Organizacją Zbrojną, Wydziałem Organizacyjnym kierowanym przez kpt. Władysława Wochońskiego, działającą na terenie Płocka i okolicznych wsiach. Na jej polecenie po uzgodnieniu z kierownictwem „Zgody” podpisał volkslistę. Taki kamuflaż pozwolił mu na rozbudowanie komórki wywiadu i kontrwywiadu POZ zamienionej później na Związek Walki Zbrojnej Armii Krajowej. W sieci jego bardzo dobrze przygotowanych informatorów był znany sędzia Sądu Okręgowego w Płocku Karol Blank z synami, oraz jego koledzy ze „Zgody”, przekształconej przez Niemców w „Konsumentenossenschaft”. U niego w domu u boku rodziny była skrzynka kontaktowa AK. Jego żona o ps. „Trójka” i już dorosłe córki Janina ps. „Mira” i Maria ps. „Grażyna”, oraz syn Tadeusz urodzony w Płocku w 1923 roku ps. „Jur” aktywnie uczestniczyły w podziemnej walce.

## W katowniach UB

Ludwik Boetzel ps. „Zgoda”, „Y-2”, „Kawa” po wojnie w grudniu 1945 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Katowany, szykanowany, załamany psychicznie opuścił piwnice UB 20 lutego 1946 roku, zmarł po dwóch miesiącach 15 kwietnia. Jego córka Janina w czasie wojny pracowała

jako tłumaczka i sekretarka w biurze inspektora policji miejskiej. Przekazywała podziemiu informację o przyszłych aresztowaniach, o działaniach gestapo, podrabiała przepustki. Aresztowana 4 października 1944 roku, skazana na śmierć została wywieziona do więzienia w Toruniu, a potem do Berlina do „Moabitu”. Tam wskutek działań wojennych została wyzwolona przez armię amerykańską. Po powrocie do Polski aresztowana 1 grudnia 1945 roku przez UB po dwóch miesiącach zwolniona. Zmarła 25 kwietnia 1991 roku. Maria ps. „Grażyna” do końca wojny współpracowała z płockim ZWZ AK i Obwodem Sierpeckim AK. Żona Franciszka po wojnie aresztowana przez UB i po dwóch miesiącach przesłuchań 20 lutego 1946 roku została zwolniona. Zmarła w 1980. Tadeusz Boetzel „Jur” działacz Tajnego Hufca Harcerskiego w Płocku po dekonspiracji w 1944 roku ukrywał się do końca wojny. Później mieszkał w Warszawie. Karol brał udział w kampanii wrześniowej, dostał się do niewoli sowieckiej w lasach pod Janowem Podlaskim. Po udanej ucieczce wrócił do Płocka. Był kierownikiem sklepu „Zgody” w Radziwiu przed wojną i później w czasie okupacji niemieckiej. Zmarł w 1991 roku.

Ludwik Boetzel i jego rodzina działając w strukturach płockiego AK uratowali wielu ludzi od śmierci i aresztowania, wykazali się wielkim patriotyzmem, odwagą i poświęceniem. Zapłacili za swoje chwalebne czyny aresztowaniami, poniżeniami, torturami i śmiercią. Pamiętajmy o nich.

Konrad Jan Waluś



Grób rodziny Boetzel na cmentarzu ewangelickim przy ul. Kazimierza Wielkiego w Płocku

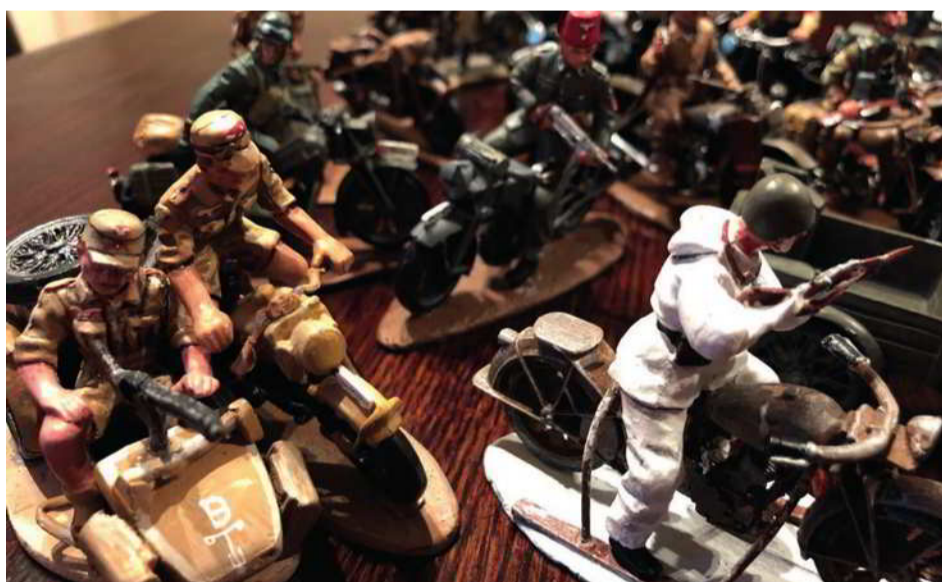
MARCIN ZAWADKA, JAKIEGO NIE ZNACIE – ROZMOWA

## To nie jest zabawa dla dużych chłopców

Panie wójcie, z racji tego za chwilę Święta Bożego Narodzenia, dziś ani słowa o pracy, samorządzie i polityce, ale o Marcinie Zawadce prywatnie, o nietypowym Pana zamiłowaniu. Wiemy już, że ma Pan dużą kolekcję płyt muzycznych, kolekcję komiksów z lat 70/80 oraz imponującą bibliotekę. Jest jednak coś jeszcze zaskakującego, czyli gabloty z pięknie wyeksponowanymi cynowymi figurkami żołnierzy...

Muszę przyznać, że w naszym kraju modelarstwo nie jest zbyt popularne. Co innego na świecie. Czy wiecie Państwo, że przez lata jedną z atrakcji Nowego Jorku była galeria, mieszcząca się w siedzibie magazynu Forbes przy 5 Alei. Prezentowano tam prywatne kolekcje magnata prasowego Malcolm'a Forbesa – m.in. ołowiane żołnierzyki z różnych epok. **Ale, czy zbieranie żołnierzyków to nie domena dla małych, a raczej dużych chłopców?**

Nie uchodzi nazywać zbierania żołnierzyków zabawą dużych chłopców, skoro pasji tej oddaje się np. twórca Fantasy George RR Martin, autor „Gry o tron”, posiadający bogatą kolekcję średniowiecznych rycerzy. Obecnie jedynym miejscem, gdzie udostępniana jest publiczności niewielka część kolekcji Malcolm'a Forbesa, jest Muzeum Historii Frazier w Luissville w USA (<http://fraziermuseum.org/toy-soldiers>). Placówka ta posiada jeden z największych amerykańskich zbiorów figur historycznych. Są tam



unikatowe egzemplarze XIX wiecznych żołnierzyków i figurki najbardziej renomowanych współczesnych producentów. W Europie największe i najstarsze muzea figury historycznej Europy to Compiegne we Francji i zamek Plassenburg w Niemczech. Tamtejsze wielotysięczne kolekcje zgrupowane są wokół epok historycznych – pozwalają poznawać tradycje militarne, oglądać figurki wodzów, królów i cesarzy wraz z ich armiami na przestrzeni wieków. W zamku Plassenburg znajduje się największy zbiór figur na świecie: trzysta tysięcy pojedynczych figurek i 150 dioram. Co dwa lata w mieście Kulmbach położonym u stóp zamku Plassenburg odbywają się międzynarodowe targi figurek, na których spotykają się kolekcjonerzy,

producenti, muzealnicy, naukowcy i ludzie interesujący się historią. Sam większość swoich figurek kupuję na aukcjach internetowych z Włoch, Niemiec czy Hiszpanii, w Polsce rynek bowiem jest bardzo ubogi. **Skąd takie zamiłowanie i jak długo to trwa?**

Moja pasja kolekcjonowania żołnierzyków trwa już co najmniej 40 lat. Oczywiście nie od razu była to kolekcja żołnierzyków cynowych. Zaczynałem od zabawy plastikowymi „kioskowcami” z fabryki z Pruszkowa. Gromadziłem Indian, kowbojów, żołnierzy oraz

rycerzy z różnych okresów historycznych w skali 1:72. Będąc małym chłopcem zabawa żołnierzykami była moim codziennym rytuałem. Szczęśliwie moja kolekcja przetrwała okres młodzieńczego buntu i fascynacji dorostością. Wówczas będąc bardziej dojrzałym człowiekiem postanowiłem kontynuować swoje hobby z dzieciństwa. I tak wzbogacałem ją o coraz bardziej szlachetne figurki wykonane z cyny, z wielką dokładnością odwzorowane i ręcznie malowane. Skupiłem się na figurkach

z okresu napoleońskiego, gdzie kolorowe i piękne mundury, rodzaje szarży i broni nadają kolekcji niezwykłej malowniczości. Ponadto z racji zainteresowań historią najnowszą kolekcjonuję żołnierzyki z okresów obu wojen światowych. Uważam, że warto mieć jakąś pasję, bo dopiero ona daje nam równowagę w codziennym życiu i pozwala czerpać w pełni radość. Wierzę, że moje zainteresowania może dla kogoś z Państwa będąc inspiracją do zainicjowania w Nowym Roku swojej małej kolekcji.

**Co chciałby Pan w takim razie dostać od Mikołaja pod choinkę?**

Nie będę oryginalny. Mam nadzieję, że byłem grzeczny przez cały rok i Mikołaj przyniesie mi jakąś nową ciekawą figurkę. (a)





ROK SZKOLNY 2018/2019 W SŁUPNIE

# Gminny kaganek oświaty jasno świeci

**Stale zwiększające się gminne nakłady finansowe na szkolnictwo, dobrze wykształcona i udoskonalająca się kadra nauczycielska, dobre warunki do nauki i uprawiania sportu. Aż w końcu bardzo dobre wyniki nauczania wyższe od średniej powiatowej, a nawet wojewódzkiej. Tak wygląda stan oświaty w gminie Słupno.**

Dzieci i młodzież Gminy Słupno uczą się w trzech szkołach podstawowych. W Szkole Podstawowej im. abp. A. J. Nowowiejskiego w Słupnie (20 oddziałów) uczy się 397 uczniów, w Szkole Podstawowej im. Ziemi Mazowieckiej w Liszynie (8 oddziałów) – 81, a w Szkole Podstawowej im. Małego Powstańca w Świącieńcu (8 oddziałów) – 63.

Na terenie Gminy Słupno funkcjonuje Samorządowe Przedszkole „Niezapominajka” w Słupnie z oddziałami zamiejscowymi w Szkole Podstawowej w Liszynie i w Szkole Podstawowej w Świącieńcu do którego uczęszcza łącznie 246 dzieci.

W gminie funkcjonuje także Niepubliczne „Domowe Przedszkole” w Nowym Gulczewie, do którego obecnie uczęszcza 29 dzieci. Przedszkole dotowane jest przez samorząd gminny, a w 2018 roku wydatkowano na placówkę kwotę 344 058,46 zł.

Na dzieci zamieszkałe na terenie gminy Słupno, a uczęszczające do przedszkoli w innych gminach (w tym głównie na terenie Płocka) przeznaczamy rocznie 350 000, 00 zł jako zwrot kosztów wychowania przedszkolnego dzieci uczęszczających do przedszkoli prowadzonych lub dotowanych przez daną gminę.

Gmina Słupno również otrzymuje zwrot kosztów wychowania przedszkolnego za dzieci będące mieszkańcami sąsiednich gmin a uczęszczających do przedszkoli prowadzonych lub dotowanych przez naszą gminę i jest to kwota w wysokości 230 000, 00 zł. rocznie.

Gmina w trosce o wysoką jakość oświaty przeznacza środki na finansowanie dodatkowych zajęć

organizowanych zarówno w szkołach jak i przedszkolu. „Niezapominajka” oferuje 45 godzin rozmaitych dodatkowych zajęć, od logopedii po taniec towarzyski.

W Szkole Podstawowej w Liszynie jest również ponad 40 godzin dodatkowych zajęć.

Szkoła w Świącieńcu z kolei oferuje ponad 50 godzin extra. Natomiast w największej szkole w Słupnie uczniowie mają do wyboru aż 253 dodatkowe godziny różnych zajęć (koła zainteresowań, zajęcia sportowe, logopedia, zajęcia korekcyjno – kompensacyjne, gimnastyka korekcyjna, języki obce itd.)

Liczba nauczycieli zatrudnionych w Gminie Słupno z uwzględnieniem stopni awansu zawodowego w czterech placówkach oświatowych w przeliczeniu na liczbę etatów kształtuje się następująco:

- Nauczyciel stażysta - 1,44 (1,77%)
- Nauczyciel kontraktowy - 17,49 (21,50%)
- Nauczyciel mianowany - 11,33 (13,93%)
- Nauczyciel dyplomowany - 51,1 (62,80%)

Razem daje to 81,36 etatów. Jak widać z powyższego zestawienia 62,8% liczby etatów nauczycieli zatrudnionych w Gminie Słupno stanowią nauczyciele dyplomowani. Jest to najwyższy szczebel kariery zawodowej nauczyciela i zarazem najdroższy.

Jednak w trosce o wysoką jakość kształcenia dzieci Gmina Słupno angażuje ogromną kwotę na doskonale wykształconą i doświadczoną kadre nauczycielską co niewątpliwie ma odzwierciedlenie w jakości nauczania czego potwierdzeniem mogą być wysokie wyniki egzaminów gimnazjalnych powyżej średniej powiatowej, a w części historycznej i językowej powyżej średniej wojewódzkiej.

W 2018 roku po raz pierwszy przyznano stypendia Wójta Gminy Słupno dla szczególnie uzdolnionych uczniów uczęszczających do szkół podstawowych, oddziałów gimnazjalnych

i wygaszanych gimnazjów zamieszkałych na terenie Gminy Słupno. Biorąc pod uwagę średnią ocen uzyskaną na świadectwie szkolnym co najmniej 5.0 oraz inne osiągnięcia naukowe, sportowe i artystyczne, przyznano stypendia dla 23 uczniów. Stypendium będzie wypłacane w wysokości 150,00 zł dwa razy w roku szkolnym 2018/2019 (do 30 września 2018r. i do 31 stycznia 2019r.).

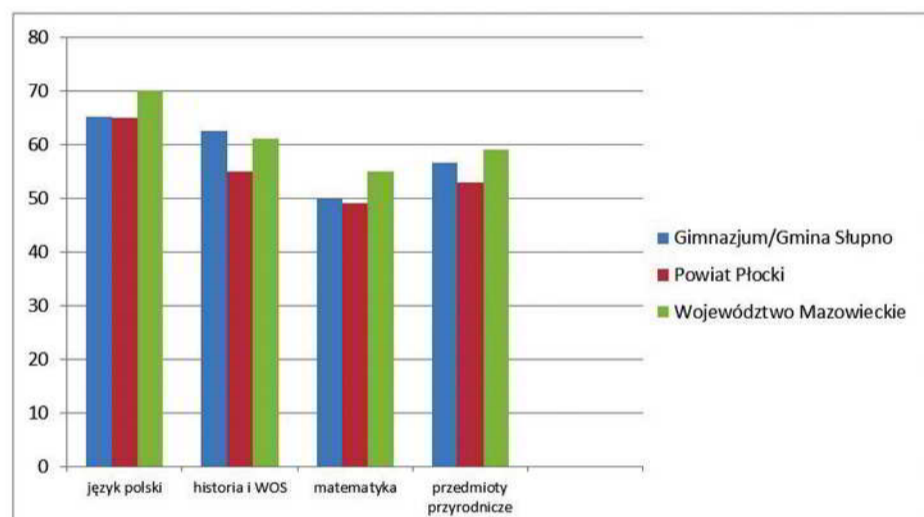
Po raz kolejny przyznano stypendium Wójta Gminy Słupno dla uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych zamieszkałych na terenie Gminy Słupno. Stypendium otrzymało 4 uczniów, którzy uzyskali średnią ocen uzyskaną na świadectwie szkolnym co najmniej 5.0 oraz inne osiągnięcia naukowe, sportowe i artystyczne.

Stypendium będzie wypłacane w wysokości 200,00 zł miesięcznie w roku szkolnym 2018/2019 (od września 2018r. do czerwca 2019r.).

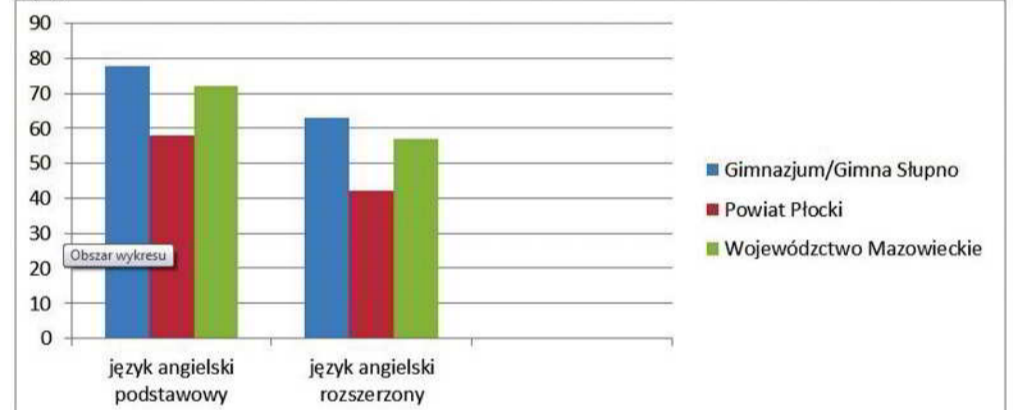
**Agnieszka Biernat**

Dyrektor Centrum Usług Wspólnych

**Średnie wyniki szkół z egzaminu Gimnazjalnego 2018 – część humanistyczna i matematyczno-przyrodnicza**



**Średnie wyniki szkół z egzaminu Gimnazjalnego 2018 – część językowa**



CZEKAMY NA GADŻETY NA LICYTACJĘ

## Magda Femme zaśpiewa podczas finału WOŚP w Słupnie

**13 stycznia Słupno zagra podczas 27. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Gwiazdą wieczoru będzie była wokalistka kultowego zespołu Ich Troje. Zapraszamy do udziału i przekazywania przedmiotów na aukcję! Na pomoc czekają chore dzieci.**

Celem finału 2019 będzie zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla specjalistycznych szpitali dziecięcych.

Są to placówki z oddziałami II oraz III stopnia referencyjności, czyli takie, które mogą dokonać specjalistycznej diagnozy oraz udzielić pomocy medycznej najcięższym chorym dzieciom. Gminny sztab został już zarejestrowany i mieści się w Gminnym Ośrodku Kultury w Cekanowie. Tam też można przekazywać wszelkiego rodzaju przedmioty, podarunki na aukcję, która zostanie przeprowadzona podczas

gminnego finału. Fanty na licytację można przynieść również do Urzędu Gminy (Biuro Obsługi Mieszkańca). Przypomnijmy, że w ubiegłym roku zebraliśmy ponad 32 tysiące złotych, co dało nam miejsce w ścisłej czołówce w powiecie płockim. Jak zwykle najwięcej emocji i zabawy wywołała właśnie licytacja przedmiotów na aukcji. Za największą cenę, aż 600 zł wylicytowano wówczas

obraz, kolorową abstrakcję, autorstwa Radosława Pytelewskiego, byłego podopiecznego Domu Pomocy Społecznej w Nowym Miszewie. A prawdziwym hitem był toporek strażacki, który przy cenie wywoławczej 30 zł, został sprzedany ostatecznie za 360 zł.

W tym roku liczymy przynajmniej na podobne emocje i jak nie większe. I oczywiście na jeszcze lepszy dorobek finansowy, który przekażemy na szczytny cel – czyli zakup sprzętu dla szpitali dziecięcych, który ratował będzie życie ciężko chorym dzieciom. W Słupnie podczas finału zagra i zaśpiewa Magda Femme, była wokalistka kultowego już zespołu Ich Troje, która współpracowała z Michałem Wiśniewskim w latach 1995 – 2001. Potem zdecydowała się na solową karierę. W ostatnim czasie znowu o Magdzie Femme zrobiło się głośno za sprawą duetu z Marcinem Czerwińskim, z którym nagrała hit „Bo to moja wina jest”, czyli polską wersję przeboju „Echame la culpa” autorstwa Luisa Fonsi.

Do zobaczenia na finale WOŚP w Słupnie. Siema! (aw)



**SŁUPNO GRA !!!**

Zapraszamy wszystkich chętnych do przekazywania gadżetów na licytację, które odbędą się podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Podarunki można przynieść do Gminnego Ośrodka Kultury Słupno z/s w Cekanowie ul. Królewska 28a, tel. 24 386-27-55

**SZTAB GOK SŁUPNO**

**POMAGANIE JEST DZIECI NNIE PROSTE**

**GRAMY DLA DZIECI MAŁYCH I BEZ FOCHA**

Na zakup sprzętu dla specjalistycznych szpitali dziecięcych

**27 2019 FINAŁ 13.01.2019**

wielka orkiestra świątecznej pomocy

GMINA DLA DZIECI

## Ludzie bajki piszą...

**Gminny Ośrodek Kultury Słupno z/s w Cekanowie przygotowuje się do wydania kolejnej publikacji. Tym razem będzie to wyjątkowa książka przeznaczona dla dzieci, a powstała z inicjatywy wójta Marcina Zawadki. Książka to o tyle niezwykła, gdyż będzie stanowić zbiór bajek dla najmłodszych, których autorami są dyrektorzy i pracownicy gminnych jednostek (również ich dzieci) oraz sam wódcz gminy. Obecnie trwają przygotowania do druku książki, która ukaże się już w nowym roku. Dziś na łamach Głosu Słupna publikujemy próbkę autorskich możliwości – bajkę, która znajdzie się w książce. Zapraszamy do lektury.**

### W krainie pszczół

Pewnie słyszeliście teorię, że w Wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem. To nie do końca prawda. Zwierzęta mówią ludzkim głosem każdego dnia, ale bardzo dyskretnie i cichutko. Tak, że nic nie słyhać...

Łąka była pokryta pięknymi, kolorowymi kwiatami. Widziano tam bratki i tulipany, chabry i stokrotki. Wśród tych cudów unosiły się w powietrzu dwie małe pszczołki. Ledwie zauważalne, cichutkie stworzonka prowadziły szeptem rozmowę.

– Poszli już?  
– Chyba tak. Leć za mną. – Marcelina tylko spojrzała na swą pasiastą

przyjaciółkę i zniknęła w gęstwinie kwiatów.

„Ach, gdyby ludzie wiedzieli, że my, pszczoły, wszystko rozumiemy, nie byłoby tyle zamieszania.” – myślała Hipolita, podążając szlakiem Marceliny, choć nieco wolniej i mniej energicznie niż przyjaciółka.

Pszczółce trudno było utrzymać tempo, bo do tej pory zostawała całymi dniami w ulu i skrzydła aż zlepiły się jej od miodku.

Wieczór był ciepły. Nie zapowiadało się na nic szczególnego. Hipolita latała wokół drzew, bawiąc się z pszczołami towarzyszkami w berka. Nagle w zaroślach coś się poruszyło.

– Niedźwiedź! – pisnęły owady jednocześnie i, aby się ochronić, stanęły w powietrzu niczym armia w szeregu, tylko czekając na komendę najważniejszej z nich.

– Do ataku! – wrzasnęła Królowa i rój pszczoł padł na ukrytego w zaroślach osobnika, ale zamiast niedźwiedzia wszystkie ujrzały... młodego mężczyznę.

– O nie! – wyrwało się Hipolicie, a wszystkie pszczoły popatrzyły na nią z wściekłością. Człowiek wytrzeszczył oczy z niedowierzaniem.

– Mateńko Najświętsza, one mówią! – krzyknęła.

– Nic już z naszego sekretu –



westchnęła jedna z najbliższych doradczyń Królowej. – Jak się zwiesz panie?

– Jam Gwidon Koziskórka. Czy to w ogóle ważne? – jego głos drżał jak u spłoszonej owcy.

– Gwidonie, to bardzo ważne. Poznałeś nasz sekret, więc musimy cię zniszczyć, czy tego chcesz, czy nie – oznajmiła Królowa, a następnie znów wydała komendę. – Do ataku!

– Błagam! Nie! Ulituj się, Królowo! Nikomu nie powiem, słowo! Milimetry dzieliły pszczoły od Koziskórki. Nagle jednak głośne „STOP” wydobyło się z ust Królowej. Poddane spojrzały na nią zdziwione.

– Myślę, że może nam się przydać – rzekła najważniejsza z pszczoł.

– Kto? – zapytały chórem pasiaste owady.

– Jak to kto? On! – krzyknęła Królowa, że aż

skrzydła jej zatrzepotały.

Widać było, że przejęła się całą tą sytuacją.

Pierwszy raz jakiś człowiek je przytapał.

– Do czego się przyda?

– dopytywały pszczoły, lecz Królowa nie miała już siły.

Pytań było coraz więcej i więcej, jej poddane krzyczały, aż Królowa nie wytrzymała, omdlewając.

Wszystkie pszczołki otoczyły swoją panią. Jedyne Hipolita miała się na baczności. Nagle ujrzała pana Gwidona, uciekającego ile sił w nogach.

– Ludzie, ratujcie! Atakują mnie gadające pszczoły! Chyba śnię! Ratujcie! – wołał, ale nikt prócz Hipolity tego nie słyszał, gdyż wszystkie owady były zajęte cuceniem Królowej.

– On ucieka! – krzyknęła Hipolita, lecz nadal nikt nie reagował.

Hipolita nie była pewna czy dogoni pana Gwidona, ale co miała do stracenia? Ruszyła w pogoń za Koziskórką, mijając pola, góry i lasy. Coraz szybciej i szybciej i szybciej i szybciej i...

– Mam go! Jest! – Hipolita użądliła pana Gwidona prosto w spiczasty, orli nos. Mężczyzna zawył z bólu. Na to już wszyscy zwrócili uwagę. Gwidon zakrył twarz, a jego nos z każdą chwilą był coraz większy i większy.

– Niech to będzie nauczka na przyszłość, że z pszczołami się nie zadziera i nie wyjawia ich tajemnic.

– zawołała na odchodne waleczna pszczoła. Inne patrzyły na nią z podziwem. Nawet Królowa odzyskała przytomność.

– Wiwat Hipolita! Wiwat! – krzykali. – Wielka Hipolita! Brawo!

Pszczółka była z siebie ogromnie zadowolona. Latała dumna jak paw, a Królowa odznaczyła ją Orderem Nektarowym za odwagę, spryt i wielki czyn. Uczyniła ją także następczynią tronu i sprawiedliwą doradczynią.

Kilka lat później Hipolita patrzyła z tronu na Marcelinę i inne towarzyski, mówiąc do siebie:

– To ci dopiero! Jeszcze wczoraj bawiłam się z nimi w berka, a dzisiaj jestem ich Królową.

To już koniec tej niesamowitej historii. Warto jeszcze dodać, że od tamtej pory Hipolita rządzi tak dobrze, że do dzisiaj nikt nie poznał sekretu gadatliwych pszczołek. Nikt... oprócz nas.

Eliza Pomianowska

## NOWI MIESZKAŃCY GMINY

### Zachariasz, Modest, Róża, Karen...

**W gminie Słupno rodzi się zdecydowanie więcej chłopców niż dziewczynek. Tak wynika przynajmniej z danych Urzędu Stanu Cywilnego za ostatnie dwa lata. Jeszcze pięć lat temu tendencja była odwrotna. Rodzice noworodków coraz częściej wracają do starych, tradycyjnych polskich imion. Ale nie brakuje prawdziwych rodzynek wśród imion.**

Zarówno w roku 2017 jak i w obecnym (na dzień 4 grudnia) urodziło się w naszej gminie więcej chłopców niż dziewczynek. Natomiast dla przykładowo w roku 2013r. na świat przyszło trzynaście pań więcej niż panów. Oczywiście nie należy tego traktować, jako socjologicznego, czy statystycznego trendu, ale bardziej, jako ciekawostkę. W tym roku, (do końca listopada) zgłoszono do meldunku 25 przybyłych na świat dziewczynek oraz 36. chłopców. W roku ubiegłym było to odpowiednio 38 i 53. Nie jest to oczywiście pełen obraz urodzeń dzieci w gminie, gdyż obejmuje jedynie dzieci zameldowane w gminie Słupno, a ze względu na specyfikę gminy położonej tuż za granicami miasta, wiele dzieci mieszkających w gminie Słupno jest zameldowanych w Płocku lub gminach ościennych. Prawie wszystkie dzieci mają wpisane miejsce urodzenia Płock ze względu na lokalizację szpitala, gdzie przyszły na świat lub inne miasto, gdzie się rodziły. W tym

roku pojawił się wyjątek, bowiem jedna dziewczynka urodziła się rzeczywiście w gminie Słupno, a konkretnie w Cekanowie. I nie był to jednak przypadek, czy nagła potrzeba chwili, ale zaplanowany przez rodziców poród domowy. Dla porównania w roku 2013 zameldowano w gminie Słupno 55 noworodków płci żeńskiej i 50 noworodków płci męskiej.

Patrząc ogólnie na demografię gminy Słupno, jeśli chodzi liczbę urodzeń dzieci, utrzymuje się ona na mniej więcej stałym poziomie, czyli ok. stu narodzin. Z drugiej strony z roku na rok znacząco przybywa nowych domów jednorodzinnych. Nieco ironicznie można by rzec, że nie widać w takim razie demograficznych efektów w Słupnie programu Rodzina 500+, który jednak obliczony jest na wiele lat. W dość zamożnej statystycznie gminie Słupno (dochód na jednego mieszkańca) świadczenie 500+ może nie być wystarczającą zachętą do większej prokreacji. W roku 2017 ze świadczenia 500+ korzystały 583 rodziny w gminie, z czego 192 zasiłki wypłacano na pierwsze dziecko. W tym roku wygląda to podobnie, świadczenie otrzymują 585 rodzin, z czego 175 na pierwsze dziecko.

Jedną z pierwszych decyzji rodziców po urodzeniu dziecka jest nadanie imienia dla swej pociechy i tutaj wyobraźnia mamy i taty ma pole do popisu. Od kilku lat widać trend

powrotu do starych, tradycyjnych imion polskich. Wśród dziewczynek niezwykle popularne w ostatnich latach w gminie Słupno to Zosia. Rzadkością nie są Antoniny, Zuzanny, Michaliny, Alicje. Ale w urzędowych rejestrach znajdujemy także takie rodzyńki jak: Karen, Sara, Mia, Liliana, Amelia czy Róża. Wśród chłopców popularne imiona to: Filip, Szymon, Kuba, Antoni, Jan, Miłosz, Kacper, Bartosz. Ale są również takie perełki jak: Zachariasz, Ksawery, Leon, Modest, Maksym, Fabian, Tymoteusz, Mieszko, Ernest, Nataniel czy piękne staropolskie imię Bolesław.

Najważniejsze, żeby zdrowe było... czego życzymy wszystkim rodzicom.

Andrzej Wiśniewski



Urodzona w tym roku Liliana Durniat z Nowego Gulczewa

**W I D E**  
OŚRODEK MEDYCZNO-PSYCHOLOGICZNY

**Prowadzimy diagnozę i terapię dzieci z całościowymi zaburzeniami rozwoju. Zajęcia odbywają się w dni robocze i są finansowane przez NFZ.**

**Oferujemy:**

- intensywną terapię behawioralną
- terapię logopedyczną,
- terapię pedagogiczną,
- terapię zajęciową,
- rehabilitację
- opiekę lekarza psychiatry

**Zajmujemy się także:**

- zachowaniami trudnymi,
- treningiem toaletowym
- wybiórczością jedzenia

**Uczymy dzieci mówić, rozumieć, naśladować i bawić się, a także nawiązywać relacje z innymi osobami. Nasze programy obejmują indywidualne potrzeby dziecka, a Nasza praca jest systematycznie oceniana i nadzorowana.**

**Tel: 24-365 66 55, 797 320 576  
507 657 906**